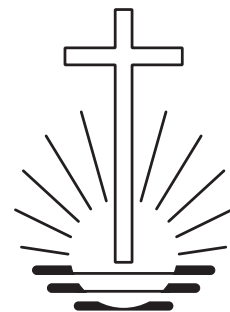


# Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





## Obudźcie się z letargu

**W**Księżdz Izajasza szczególne wezwanie skierowane jest do zboru Pańskiego: „Obudź się, obudź się, oblecz się w swoją siłę, Syjonie! Oblecz się w swoją odświętną szatę, Jeruzalem, ty święty grodzie!”. Słowa te ważne są też dziś. Można się zapytać: Czy współczesny zbor Pana śpi? Te słowa „obudź się” chciałbym określić współcześnie: „Obudź się z letargu”. Miłe dziecko Boże, czy czasami nie jesteś nieco znużone albo nieco ociężałe? Obudź się z letargu!

Przytoczone słowa biblijne są Bożym wezwaniem do pobudki, aby oblec się w siłę. Nie chodzi tu o fizyczną siłę ani też o siłę umysłu. Tu chodzi o Bożą siłę. Stąd moje wezwanie: Miła duszo, uświadom sobie siłę Bożą! Siła objawiająca się w zborze jest potrójna, a mianowicie: stan dziecka Bożego, modlitwa i wspólnota.

Stan dziecka Bożego jest siłą z tego powodu, że jako dzieci Boże nosimy Ducha Świętego. Gdy jest się tego świadomym i wykorzystuje tę siłę, wtedy ze stanu dziecka Bożego wywodzi się szczególne powiązanie z Panem. My jesteśmy Jego dziećmi, a On szczególnie na nas zważa. Stare powiedzenie głosi, że poważna modlitwa porusza siły nieba. Nie wystarczy znać siłę modlitwy, ale trzeba z niej korzystać. Zatem „oblecz się w swoją siłę”, czyli korzystaj z możliwości zawartych w modlitwie.

Apostoł Paweł posługuje się obrazem ciała i mówi, że jesteśmy ciałem Chrystusa, a z osobna członkami. Jeden organ służy drugiemu, a wszystko tworzy całość ujawniającą siłę wewnętrzną i zewnętrzną. Zatem siłą dzieci Bożych jest wspólnota. Mogę poświadczyć, że to odczuwam osobiście, ponieważ wiem, że wielu się za mnie modli. Ta wspólnota modlitwy daje mi siłę do sprawowania wzniosłego urzędu.

Te trzy siły wciąż na nowo muszą być pobudzane. Nie mogą zapaść w „chorobliwą śpiączkę” z utratą świadomości, czyli nie mogą paść ofiarą letargu.

Następnie prorok Izajasz mówi: „Oblecz się w swoją odświętną szatę, Jeruzalem, ty święty grodzie!”. Jako ozdoby naszego serca chciałbym przedstawić wdzięczność i pokorę. Miłe Bogu jest to, gdy przystępujemy do Niego z wdzięcznością i pokorą. Przystrajajmy się tym, gdyż to zapewnia obfite błogosławieństwo.

Chcemy nosić w naszych sercach wezwanie: „Obudź się, obudź się”, a przy tym pamiętać, aby obudzić się z letargu! „Oblecz się w swoją siłę”, w siłę stanu dziecka Bożego, modlitwy i wspólnoty. „Oblecz się w swoją odświętną szatę”, czyli we wdzięczność i pokorę. W ten sposób Pan może nas udoskonalić. Gdy zaś przyjdzie, aby swoich zabrać do siebie, wtedy będziemy mogli z Nim pójść jako ci, którzy nie śpią, mają siłę i są odświętnie przyobleczeni.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Kościół w Schwäbisch Hall  
w wieczornym oświetleniu

Grupa instrumentalna gra przed nabożeństwem



„Nie chwiać się, nie dać się zbałamucić, nasz Pan przyjdzie!” To dodające otuchy wezwanie wyraził Główny

Apostoł Wilhelm Leber w niedzielę 13 listopada 2005 roku podczas nabożeństwa w kościele w Schwäbisch Hall.

## Główny Apostoł w Schwäbisch Hall - Niemcy

Na nabożeństwo w Schwäbisch Hall zgromadziło się ponad 900 wiernych, a ponad 60 000, zgromadzonych w 353 zborach Badenii-Wirtembergii oraz Bawarii, przeżyło nabożeństwo korzystając z transmisji satelitarnej. Poza tym z transmisji korzystały też zbory w Macedonii i na Ukrainie.

W toku swej służby Główny Apostoł nawiązał do reklamy, z której powszechnie znane jest miasto Schwäbisch Hall: „Na tych kamieniach można budować”. Przeniósł to na płaszczyznę duchową i podkreślił, że Jezus Chrystus jest żywym kamieniem, na którym możemy budować.

Apostołowie Achim Burchard (Dolna Saksonia) i Karlheinz Schumacher (Niemcy Północne; od 27 listopada

2005 r. apostoł okręgowy) byli zaproszonymi gośćmi z innych Kościołów terytorialnych. Poza tym Głównemu Apostołowi towarzyszył apostoł okręgowy Klaus Saur oraz apostołowie z Niemiec Południowych. Szczególną radością dla wszystkich było to, że w uroczystości tej uczestniczył Główny Apostoł w st. sp. Richard Fehr oraz będący w st. sp. apostołowie Emil Fischer, Helmut Keck i Herbert Schneider. W Schwäbisch Hall nabożeństwa Kościoła Nowoapostolskiego odbywają się od roku 1907, zaś zbor został założony rok później w 1908 roku. Obecnie zbor liczy 380 wiernych i razem z 24 innymi zborami tworzy okręg Schwäbisch Hall, liczący ponad 2000 nowoapostolskich chrześcijan.



**„Co się zaś tyczy przyścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć”.**

- 2. Tesaloniczan 2, 1. 2 -



**U**miłowani bracia i siostry, na nowo chcemy dziś słuchać głosu Dobrego Pasterza. Życzę każdemu osobiście, aby przeżył miłego Boga i miał spotkanie z naszym Ojcem Niebieskim, które by odczuł w duszy, i które by mu dało nowe siły oraz uzdolniło do kontynuowania drogi ku osiągnięciu celu wiary.

Pozwólcie, że spojrzymy wstecz na ubiegłą niedzielę, na nabożeństwo dla umarłych. Mam taką potrzebę w duszy. Przekonany jestem, że wiele poruszenia miało miejsce na tamtym świecie. Choć nie możemy tego widzieć naszymi oczami, to jednak dusza odczuwa niejedno. Nie chciałbym po prostu obok tego przejść, odłożyć „ad acta”, ale powinno nas to wewnętrznie poruszać. Niechby to też nastrajało nas wdzięcznie, iż mamy to poznanie, że też w wieczności istnieje

możliwość dojścia do zbawienia i łaski! Dziękujemy Bogu za to, że stworzył tę możliwość w tym czasie.

Dziś również istnieje aspekt wiążący nas z tamtym światem. Dziś w Niemczech obchodzony jest Dzień Żałoby Narodowej (Volkstrauertag). Pamięta się o poległych, o tych, którzy stracili życie na wojnach światowych. To dla nas ponownie jest okazją, aby wejrzeć w tamten świat i wyrazić wewnętrzne zaproszenie wszystkim pragnącym. Powiązanie z tamtym światem nie ma być przecież ograniczone tylko do nabożeństw dla umarłych, ale ma być stałe.

Dokończenie dzieła Bożego nie następuje tylko tu na ziemi, ale też na tamtym świecie. Wdzięcznością nastraja nas to, że możemy pomagać, że jesteśmy włączeni w wielką pracę zbawienną Boga. Niechby ponownie wywołało to impuls sięgający na tam-

ten świat.

Powróćmy do terażniejszości. Od wczoraj porusza mnie pewna myśl. Czytałem coś interesującego w Piśmie Świętym i cały czas mnie to absorbuje. Pewne wydarzenie z czasów proroka Eliasza, które też i dla nas może być pożyteczne.

Król Izraela Achazjasz był obłożnie chory. W Piśmie Świętym jest mowa, że Król wypadł przez ogrodzenie balkonu swej górnej komnaty. Achazjasz leżał bezradnie w łóżku. Posłał wysłanników, którzy mieli zapytać bożka, czy wyzdrowieje. Fakt ten został ujawniony przez anioła Bożego prorokowi Eliaszowi. Na polecenie anioła poszedł do posłańców, którzy mieli wypytywać bożka. Eliasz stanął im na drodze i z polecenia Bożego powiedział: „Czy nie ma Boga w Izraelu, że idziecie zasięgnąć rady Belzebuba?”. (por. 2. Królewska 1, 2-18)



Słowa: „Czy nie ma Boga w Izraelu” poruszyły mnie do żywego. Przenieśmy to do teraźniejszości. Myślę, że współcześnie nie ulegamy pokusie zwracania się do jakichś bożków, do martwych przedmiotów. To niebezpieczeństwo w naszym czasie, w naszej kulturze, jest znikome. Czy jednak nie istnieją sytuacje, w których jest się zniechęconym, w których z powodu smutku i zwątpienia nie widzi się już żadnego wyjścia, a wtedy się poddaje i rezygnuje.

Jeżeli pośród nas jest choć jedna dusza, która czuje się tą myślą poruszona, to mówię: Czy nie ma Boga w Izraelu, że ty się tak odciągasz, że jesteś zdania, że już dalej nie idzie? Może pośród nas są też tacy, którzy już latami proszą i modlą się o poprawę i pomoc, a pozornie nic się nie dzieje. Wtenczas można byłoby powiedzieć sobie: Cóż w zasadzie

daje mi modlitwa?, i poddać się. Do takiej duszy mówię: Czy nie ma Boga w Izraelu, że jesteś tak zniechęcona, zrezygnowana i myślisz, że wszystko już nie ma sensu?

Moi mili, nie chcemy być zniechęconymi i się odciągać, ale chcemy stale pamiętać, że prawdziwie istnieje Bóg w „Izraelu”! Możemy Jemu ufać, na Nim polegać. Ostatecznie On pomoże!

Jesteśmy w Schwäbisch Hall. Znajduje się tu wielkie przedsiębiorstwo, które się reklamuje: „Na tych kamieniach można budować”. Nie chcę tego komentować. Jednakże istnieją również „kamienie” w przenośnym znaczeniu. W Piśmie Świętym szczególnie jest mowa o jednym „kamieniu”. Apostoł Piotr w swoim pierwszym Liście pisze: „do Niego...” – a zatem do Pana. „Przystąpcie do Niego, do kamienia żywego, przez ludzi

wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny”. (1. Piotra 2, 4) Jest to Syn Boży. On jest tym „żywym kamieniem”, o którym jest tu mowa. Na tym kamieniu możemy budować, moi mili. Na Nim możemy pokładać naszą całą nadzieję. Jemu możemy zaufać bez jakichkolwiek ograniczeń. Trzeba to jednak czynić wciąż na nowo. Nie jest to sprawa jednorazowa i załatwiona po wsze czasy, ale to trzeba czynić wciąż na nowo, praktykować codziennie. Powtarzam: Na tym „kamieniu” możemy budować, a mianowicie na Jezusie Chrystusie! Na łasce możemy budować! Na pomocy Pana i Jego prowadzeniu możemy budować! Na pocieszeniu, które daje i wkłada do serc możemy budować. Bądźmy więc odważni i odważnie kroczy na-przód!

„Czy nie ma Boga w Izraelu?”





Wówczas stało się tak, że król, który odwoływał się do bożka, a nie miał zaufania do Pana, musiał ponieść z tego tytułu konsekwencje. Prorok do niego powiedział: „Dlatego...” – teraz powiem moimi słowami: „że nie wykazywałeś zaufania do Boga, nie wyjdiesz ze swojej choroby, nie opuścisz już swego łoża”. (por. 2. Królewska 1, 4) Brak zaufania, moi mili, nie przynosi pożytku, nie daje błogosławieństwa, ale prowadzi do poniesienia konsekwencji. Oczywiście to nie ma być groźbą, przecież rozumiecie o co chodzi! Chcemy wzajemnie sobie pomagać, aby osiągnąć doskonałość, a do tego niezbędne jest ufne budowanie na „kamieniu” Bożym i stałe okazywanie naszej ufności Panu.

Powróćmy do słowa biblijnego. Jest to słowo, tak sądzę, na czasie. W pewnym sensie jest to słowo adwentowe. Apostoł Paweł mówi „Co się zaś tyczy przyjscia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim, prosimy was, bracia” – i też dodam „siostry” – „abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć”. Duchowe podłoże nie jest całkiem jasne. W komentarzach biblijnych sprawdzałem, co tam ewentualnie zaszło w zborze. Komentatorzy wy-

rażają różne poglądy. Najprawdopodobniej u niektórych zapanowało wówczas przekonanie, że dzień Pański już nastał! Nie do końca możemy zrozumieć tok myślenia tamtejszych braci i sióstr, ale musiały wystąpić błędne zapatrywania, nauki i poglądy, które wzbudziły niepokój w zborze. Tak więc Apostoł Paweł mówi, a sformułuję to nieco współcześnie w odniesieniu do nas: „nie dajcie się zbałamucić i przestraszyć”!

Pozostawmy historię i przejdźmy do terażniejszości, gdyż słowa te są wysoce aktualne. „Co się zaś tyczy przyjscia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim”, to jest przecież cel naszej wiary, „prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć”.

Istnieje niejedno, co chciałoby nas zbałamucić. W innych tłumaczeniach jest mowa o chwianiu się, o niezdecydowaniu. Niezdecydowanie aktualnie wskazuje na możliwość wahania się z powodu różnych możliwości co do orientacji, jeśli nie jest się pewnym swojej sprawy. Chwianie się występuje wtedy, gdy się jest niepewnym. Niepewność powstaje tam, gdzie nie ma jasnej orientacji. Widząc to w ten sposób, to i dziś istnieje niebezpieczeństwo chwiania się pod względem ogólnym

w przekonaniu w wierze i we własnej postawie, a pod względem szczególnym w wierze w ponowne przyjscie Chrystusa. Nie chwiać się, nie dać się zbałamucić, nie dać się przestraszyć!

Zajrzyjmy do Pisma Świętego, tam znajduje się niejeden przykład, jak ludzie się chwiali i dali się zbałamucić. Miało to już miejsce w raju, gdy wąż przyszedł z myślą: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział...?”. (1. Mojżeszowa 3, 1) W wyniku tego ludzie stali się niezdecydowani, dali się zbałamucić. Mogę sobie wyobrazić, że przez pewien czas nie wiedzieli, czy należy dać posłuch i zaufać wężowi, czy nie? Chwiali się i z tego chwiejnego stanu popadli w grzech. Na czym polegał błąd, jaki popełnili? Jednoznacznie na tym, że za bardzo słuchali węża, zważali na inne głosy!

Jeżeli to odniesiemy w stosunku do nas, moi mili, to wynika z tego jasno, iż niezdecydowanymi staniemy się wtedy, gdy za bardzo będziemy słuchali innych opinii i poglądów.

Akurat na płaszczyźnie religijnej istnieje zalew poglądów. Wiązanie się z każdym poglądem jest szkodliwe. Wtenczas staje się niezdecydowanym. W następstwie tego nie wie się już, co jest naszą wiarą i szybko czyni się krok ku grzechowi – odwraca się od żywego ołtarza.

Przenieśmy się do czasów proroka Eliasza. Tam również istniała sytuacja, w której naród Boży stał się chwiejny. Eliasz wymusił decyzję do opowiedzenia się za żywym Bogiem z jednej strony albo za bożkiem Baalem z drugiej strony. (por. 1. Królewska 18) Ludzie byli niepewni, byli chwiejni, po której stronie mieli się opowiedzieć. Próbowali też pogodzić jedno z drugim. Coś takiego zawsze się źle kończy, moi mili! Boskości nie można wiązać z bałwochwalstwem. To nie funkcjonuje. Wówczas prorok jasno powiedział do narodu izraelskiego:

„Jak długo będziecie kuleć na dwie strony?”. (1. Królewska 18, 21) Byli zbałamuceni i niezdecydowani.

Niebezpieczeństwem i tego czasu jest to, że można stać się niezdecydowanym. Dlaczego? Co wówczas było złem? Nie podjęli jasnej decyzji. Zawsze jest źle, kiedy nie podejmuje się jednoznacznych decyzji. Wiem, że wydaje się to łatwe, ale w indywidualnych przypadkach nie jest to łatwe. Tego jestem świadomy mili bracia i siostry! Gdy jednak chodzi o zbawienie naszej duszy, gdy chodzi o osiągnięcie dnia Pańskiego, to wówczas trzeba podejmować jasne decyzje. Wtedy nie można się wymigiwać próbując wiązać jedno z drugim i szukać „złotego środka”. Takiego nie ma. Pozostaje się wtenczas między młotem a kowadłem. To nigdy nie może być drogą błogosławieństwa! Zatem nie stać się chwiejnym. Nie stać się takim, jak pierwsi ludzie lub naród izraelski, który wahał się pomiędzy żywym Bogiem a martwym bożkiem.

Jeszcze jeden przykład dotyczący chwiania się. Myślę o Janie Chrzcicielu, o człowieku, który miał wielkie poznanie, który poznał Syna Bożego i wyznał: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. (Ew. Jana 1, 29) Co z tego pozostało? Później, gdy był w więzieniu, polecił się dowiedzieć: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?”. (Ew. Mateusza 11, 3) Jan stał się chwiejny. Nie był już pewny swojej sprawy. Jak do tego doszło? Wyobrażam sobie, że miał po prostu własne poglądy. To, że trafił do więzienia nie było zgodne z jego przekonaniem. Może oczekiwał, że Syn Boży będzie występował zupełnie inaczej, jako Ten, który na zewnątrz w widoczny sposób będzie niósł zbawienie, jako Ten, który będzie imponował ludziom. Był rozczarowany, ponieważ nie spełniły się jego własne oczekiwania.

Jeśli przeniesiemy to na nasz czas, to widzimy, że można ulec niezdecydowaniu, gdy zbyt mocno trzyma się własnych zapatrywań i nie daje się sobie nic powiedzieć. Nie chcemy być niemądrymi, ale zawsze trzymającymi się Pana! Na tym „kamieniu” możemy budować! Nie chwiać się i nie dać się zbałamucić w czasie, w którym otoczeni jesteśmy różnymi poglądami i zapatrywaniami! To jest śmiertelne!

Nie dać się zbałamucić, a idąc krok dalej – nie dać się przestraszyć! Oczywiście można się przestraszyć, jeśli coś nagle się dzieje, na przykład w ruchu ulicznym. Różne nagle rzeczy również w naszym osobistym życiu mogą spowodować przestraszenie się. Gdy się widzi uwarunkowania tego czasu, to także można się przestraszyć. Przestraszyć można się też myśląc o przyszłości. Mili, nie pozwólcmy ograbić się z naszej wiary!

Odnosnie pojęcia „przestraszyć” w Piśmie Świętym jest wymowne wydarzenie. Syn Boży szedł po wodzie do swoich uczniów, którzy byli w łodzi. (por. Ew. Mateusza 14, 22-33) Najpierw Go nie poznali. W końcu jed-

nak stwierdzili, że to jest Syn Boży! Na wezwanie Pana Piotr wyszedł z łodzi i początkowo mógł iść do Pana. Następnie w Piśmie Świętym czytamy: „A widząc wicherę, zląkł się i, gdy zaczął tonąć, zawołał, mówiąc: Panie, ratuj mnie”. (werset 30) Przestraszył się. A jaki był tego powód? Piotr patrzył na wicherę. Tak długo, jak patrzył na Syna Bożego, wszystko było dobrze. Gdy zaś spojrzął na wicherę, na niebezpieczeństwo, wtedy nastął koniec. Nie było już sił, które trzymałyby go na wodzie. Zaczął tonąć.

To dotyczy również i nas dzisiaj. Można się przerazić, gdy się widzi „wicherę” tego czasu, gdy się obserwuje niejedną sytuację. Trzymajmy się więc ukierunkowania na Pana! Patrzmy wciąż na cel, a nie tyle na wiatry i fale; na to, co jest z lewej i z prawej strony! To niejednokrotnie mogłoby już doprowadzić do upadku. Nie dać się zbałamucić, nie chwiać się, nie dać się przestraszyć!

Szczególny nacisk i ukierunkowanie zawiera nasze słowo biblijne: „...Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim”. Całkiem jasno tu jest







podany cel naszej wiary, co do którego nie chcemy się dać zbałamucić ani przestraszyć. Przy tej okazji chciałbym wskazać, że istnieje szczególnie niebezpieczeństwo w naszym czasie, które niekiedy odczuwam, a mianowicie, że żywa nadzieja na ponowne przyjście Chrystusa i oczekiwanie na Pana w sercach dzieci Bożych nieco odsuwa się na dalszy plan. Nie chwiać się mili bracia i siostry: Nasz Pan przyjdzie! To jest i pozostaje mocnym przekonaniem naszej wiary!

Jak do tego dochodzi, że w tym czasie budzą się inne mniemania, że czasami z trudem nam przychodzi mocno trwać w wierze? Liczne są tego powody. Chciałbym wymienić kilka spraw, które utrudniają nam mocne stanie w wierze.

Po pierwsze ukierunkowanie na to, co ziemskie, w powiązaniu z pośpiechem i gonitwą tego czasu. To jest rzecz osobliwa! Nasz czas, w którym do dyspozycji jest wiele osiągnięć pod względem naturalnych możliwości, jest lepszy aniżeli kiedykolwiek. Ten czas jednak cechuje się tym, że każdy jest gdzieś goniony, że żyje się w niestannym pośpiechu. Nie możemy się od tego uchylić, ponieważ żyjemy w

tym czasie. Każdy w jakimś stopniu czuje, że jest goniony, niemniej jednak skutek tego jest taki, że cel naszej wiary zsuwa się nieco na dalszy plan, że nie jest już taki całkiem żywy w naszej duszy. Trzeba mieć się na baczności, mili bracia i siostry, żeby nie stać się niezdecydowanym. Nie może tak być, że gonitwa tego czasu pozbawi nas celu naszej wiary.

Po drugie, dlaczego czasami trudno zachować wiarę, jest to, że nieraz się mówi, a to niekiedy słyszę w zborach: Ach, tak długo już czekamy na Pana! Tak długo, przez lata i dziesięciolecia! Rzeczywiście tak jest! Muszę powiedzieć, że w czasie, kiedy należałem do młodzieży, a wychowywałem się w wierze nowoapostolskiej, nigdy nie myślałem, że jeszcze przeżyjemy rok 2005. Byliśmy przekonania, że już dawno będziemy u Pana. Jest inaczej.

Spójrzmy jednakże na tę sprawę z punktu wieczności! Czym już jest dziesięć lub dwadzieścia lat w świetle wieczności? Sprawy te musimy postrzegać w szerszych horyzontach naszego widzenia i zawsze z pełnym zaufaniem patrzeć na Pana. Gdy Pan do dziś jeszcze nie przyszedł, wtedy nie jest to powód do przypuszczeń, że

jutro nie przyjdzie?! Nie chcemy się stać chwiejnymi ani nie dajmy się zbałamucić lub przestraszyć, lecz niewzruszenie trwamy w przekonaniu: Pan przyjdzie wnet! Przekonany jestem, że w dniu Pańskim, gdy osiągniemy cel, niejedynemu raczej powie: Wcale nie liczyliśmy, że tak szybko. To, że przyjdzie Pana stanie się faktem, będzie niespodziewane, nagle. Dobrze temu, kto będzie przygotowany.

Właśnie te dwie sprawy czasami osłabiają naszą wiarę, a mianowicie, to ziemskie: pośpiech i gonitwa tego czasu, a także myśli, że już tak długo czekamy, a dotąd Pan jeszcze nie przyszedł!

Jest też i trzecia rzecz, która niekiedy osłabia nas w wierze, a to są te małe sprawki, przeciwności i nieprzyjemności w zborze. Moi mili, nie jest mi to obce. Słyszysz się czasami, że jeden i drugi złości się z powodu przewodniczącego zboru albo dyrygenta, albo z powodu braci i sióstr. To wszystko staje się problemem tak wielkim, że już nie poznaje się tego, co istotne, a mianowicie ponownego przyjścia Syna Bożego. Dzisiaj jest taki czas, że ze wszystkich rzeczy robi się problem. Mili bracia i siostry, nie dajmy się zbałamucić. Dostrzegajmy zależności tych rzeczy i nie pozwalajmy się pozbawić tego, co wielkie w naszej wierze, z powodu krótkotrwałej złości, zgryzoty, niedoskonałości, które po prostu bywają w sferze ludzkiej. Pozostańmy stanowczymi, pozostańmy przy tym: Nasz Pan przyjdzie!

Zatem, „Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć”. Mottem niech będzie nie dać się zbałamucić, nie stać się chwiejnym, nie dać się przestraszyć, ale jako ugruntowani na kamieniu Jezusie Chrystusie iść prosto i odważnie. To z pewnością zaprowadzi nas do domu niebiańskiego!



## Zaprawieni solą

Schwäbisch Hall, gdzie w listopadzie był nasz Główny Apostoł, jest miastem soli. Obok wielu innych zastosowań sól służy jako przyprawa. Stąd też chciałbym tą „przyprawą”, w postaci wypowiedzi Głównych Apostołów, wzbogacić nasze życie w wierze.

Główny Apostoł Krebs: „Karcenie Boże jest pociągającą łaską”.

Karcenie oznacza też napominanie, przywoływanie do porządku, wychowywanie.

Bóg dopuszcza niejedno, abyśmy osiągnęli doskonałość jako oblubienica Jezusa Chrystusa. W trudnych przeżyciach dostrzeganie łaskawego działania Bożego daje pokój w duszy oraz pomaga przejść zwycięsko okres próby. (por. Hebrajczyków 12, 11)

Główny Apostoł Niehaus: „Gdy dziewiedziesiąt dziewięć osób cię rozczarowało – to znaczy ty rozczarowałeś się nimi – to jednak nie bądź podejrzliwy co do setnej osoby, lecz zaufaj, ponieważ jej miłość może cię właściwie wynagrodzić za wszystkie cierpienia”.

Istnieją sytuacje, w których nasuwa się pytanie: Czy nie ma nikogo, komu można byłoby zaufać? Oczywiście nie każdemu możemy ślepo ufać! To jednak nie wyklucza zaakceptowania drugiego jako bliźniego, a w szczególności bycia dla niego bliźnim. Starajmy się dostrzegać to, co dobre w człowieku, a przede wszystkim nigdy nie odrzucajmy zaufania do Pana.

Główny Apostoł Bischoff: „Poprzez strach i powątpiewanie przywołujemy nieszczęście i biedę. Poprzez stanowczość w wierze zapewniamy sobie oparcie i trzymamy na dystans siły niszczące życie”.

Gdy się obawia, że zaraz się potknie, to niedługo trzeba czekać, aż naprawdę się potknie i upadnie. Na duchowej płaszczyźnie także istnieje wiele, co chciałoby sprawić obawy i wzbudzać powątpiewanie. Poprzez stanowczość w wierze możemy



Apostoł Schneider (z lewej) i biskup Ludwig podczas Dnia Dziecka

odważnie uporać się z przeciwnościami życia. Ponadto nasza wiara uzdalnia nas, aby z pomocą Bożą korygować błędy.

Główny Apostoł Schmidt: „Jak sejsmograf rejestruje nawet najśłabsze trzęsienie ziemi, tak Duch Święty natychmiast rejestruje i ostrzega nas, jeśli zbliża się do nas obcy duch”.

Duch Święty przekazuje nam poznanie tego, co jest prawdą. W tym celu musimy wsłuchiwać się w siebie i zważać na bodźce pochodzące z bojaźni Bożej. W ten sposób będziemy w stanie czuwać nad naszym duchowym bytem i będziemy w najlepszym znaczeniu słowa „suwerennymi w wierze”.

Główny Apostoł Streckeisen: „Wtórujmy wzniosłej pieśni: Ty Panie nie popełniasz żadnych błędów”.

Gdy nadzieje się nie spełniają, plany się krzyżują, modlitwy nie znajdują wysłuchania, trzeba zbierać niepowodzenia, wtedy jest to wyższa szkoła wiary, aby świadomie polecać się Bogu i polegać na tym, że swoich nie opuści.

Główny Apostoł Urwyler: „Nasze życie powinno być modlitwą, nieustannym błaganiem duszy o zbawienie, o zabranie do domu niebiańskiego”.

Oznacza to stałe wewnętrzne powiązanie z Bogiem. Wówczas w różny sposób odczuwamy Jego bliskość, coraz większa staje się tęsknota za ponownym przyjściem Jezusa, mocne pozostaje zaufanie do Boga, to pozornie niemożliwe czasami staje się

możliwe, a w końcu przeżyjemy zabranie do wspaniałości niebiańskiej.

Główny Apostoł Fehr: „Jezus mógł oprzeć się atakom piekła także w osłabionym stanie, ponieważ miał wszechobejmujące poznanie”.

Dobrze temu, kto i w osłabionym stanie, gdy trzeba przeżywać próby i pokusy, pamięta o swoim pochodzeniu, o wybraniu i powołaniu Bożym, o stanie dziecka Bożego i swojej wielkiej przyszłości! W skład poznania

wchodzi także wiedza o Bożych zamiarach zbawiennych wobec nas, a także o tym, na czym spoczywa Jego upodobanie w naszym życiu i decyzjach, jakie podejmujemy. Gdy otwieramy się na Słowo Boże i nim się zajmujemy, wtedy wzrasta nasze poznanie.

Główny Apostoł Leber: „Postawa wiernych, którzy są świadomi znaczenia błogosławieństwa Bożego i mają zaufanie do Pana, uwidacznia się w ten sposób, że wdzięczność stawiają na czele”.

Przyzwyczajanie, bezmyślność i powierzchowność tłumią wdzięczność wobec Dawcy wszelkich dobrych darów. Wdzięczność jako podstawowy „nastrój” duszy jest „kluczem do błogosławieństwa”, pozwala nam być radosnymi i tworzy dobre podłoże do działania Bożego przy naszej duszy.

Jeżeli we wszystkich sytuacjach życiowych, nawet w tych najtrudniejszych, na czele postawimy wdzięczność, to utrzyma w szachu „duchy zmartwień” i ułatwi nam dzień powszedni. Wykazywanie wdzięczności na pierwszym miejscu jest częścią doskonałości, do której mamy dojrzewać.

Hans-Peter Schneider

**Apostoł Hans-Peter Schneider urodził się 7 sierpnia 1950 r. Na urząd apostoła został powołany 29 listopada 1998 roku. Służy u boku apostoła okręgowego Klaus Saura w podokręgu Heilbronn/Niemcy Południowe. Kilka lat działał również w Gwinei/Afryka Zachodnia oraz na Ukrainie i w Rosji.**

W niniejszym artykule zajmiemy się kilkoma aspektami z Księgi Izajasza, zaliczającej się do znaczących ksiąg Starego Testamentu. Nowy Testament ponad trzysta razy odwołuje się do tej księgi. Obejmuje prawie pół tysiąca historii narodu żydowskiego.

Stąd należy przyjąć, że poświadcza

działalność wielu proroków powołanych przez Boga. Księga ważna jest przede wszystkim z powodu swoich wskazań na przyjście Zbawiciela.

## Księga Izajasza

### Prorok Izajasz

W VIII wieku p.n.e. w Judzie wystąpił Izajasz, syn Amosa. Od jego imienia bierze się nazwa księgi. W ostatnim roku króla Uzjasza, prawdopodobnie 747 r. p.n.e., Izajasz został powołany na proroka. (por. Izajasza 1, 1; 6, 1) Jego działalność trwała prawie pół wieku i obejmowała panowanie Jotama i Achaza, a także częściowo króla Hiskiasza.

W Księdze Izajasza mowa jest o przyszłym Zbawicielu, a proroctwa sięgają aż do Królestwa Pokoju i powstania nowego stworzenia.

Księga nie jest relacją życia jednego proroka, ale przedstawia to, czego dokonywali prorocy z polecenia Bożego.

### Godne ubolewania uwarunkowania czasowe

W czasach, w których Izajasz rozpoczął swoją działalność, Izrael i Juda, jak często w swojej historii, znajdowali się w stanie godnym pożałowania. Przeżywali fazę nadzwyczajnego dobrobytu, który pozwalał zwierzchności na rozwiązanie życie w luksusie. Szerzyło się bezprawie, bezbożność i demoralizacja, a normy Boże były odwracane. „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność”. (por. Izajasza 5, 20)

Prorok w wymowny sposób przedstawił obraz ówczesnego rozkosznego życia: Wylegają się na łożach z kości słoniowej, zjadają jagnięta i cielęta. Pobrzękują na strunach lutni i śpiewają pieśni bachiczne, piją wino i namaszczają się najlepszymi olejkami. (por. Amosa 6, 4-6) Rozkoszne życie zamożnych pociągało za sobą drugą stronę. Ubodzy byli

uciskani, pozbawiani prawa, a korupcja i bezprawie były na porządku dziennym. (por. Amosa 8, 4-6; 5, 7) Izajasz ostrzegał przed skutkami szerzącego się materialistycznego nastawienia do życia: „Biada tym, którzy przyłączają dom do domu, a rolę do roli dodają, tak że nie ma wolnego miejsca i tylko wy sami osiedlicie w kraju. (...) Biada tym, którzy od wczesnego rana gonią za trunkiem, których do późnego wieczora rozpala wino, a na ich ucztach jest cytra i lutnia, bębenek i flet oraz wino, lecz na dzieło Pana nie patrzą, a sprawy Jego rąk nie widzą”. (por. Izajasza 5, 8-12) W poetycki sposób usiłował pobudzić lud. Na przykład w słynnej pieśni o winnicy (por. Izajasza 5) porównuje wybrany naród z winnicą, która pomimo pielęgnacji wydaje złe owoce, a z powodu swej bezowocności zostaje skazana przez właściciela na spustoszenie. Apele i ostrzeżenia jednak nic nie zmieniały.

### Cudowna pomoc Boża

Izajasz nie tylko oznajmiał brak Bożego upodobania co do stanu panującego w narodzie i zapowiadał sąd nad narodami, ale też przez niego objawiała się pomoc Boża. Doświadczył tego na przykład król Hiskiasz, będący wzorowo pobożnym królem Judy. (por. 2. Królewska 18, 1-8) Gdy Asyryjczycy w 701 r. p.n.e. stanęli przed Jerozolimą, to król Hiskiasz polecił zgromadzić wszelkie złoto i srebro, a nawet zdjął okucia drzwiowe, wykonane ze złotej blachy, i polecił przekazać nieprzyjaciołom, aby odstąpili od ataku. Asyryjczycy nie przyjęli jednak tej propozycji zawarcia pokoju. Sytuacja była beznadziejna. Jerozolima zdawała się zgubiona. Hiskiasz wysłał posłańców do proroka Izajasza, który



powiedział, że asyryjski król Sancheryb wycofa się ze swoim wojskiem. Tak też się stało. Wielu Asyryjczyków zginęło, a Sancheryb został zabity przez dwóch własnych synów. (por. 2. Królewska 18 i 19)

Niebawem obłożnie zachorował Hiskiasz. Izajasz przyszedł i powiedział, że musi umrzeć. Gdy odszedł, to Hiskiasz płakał rzewnie i się modlił. Bóg upoważnił proroka, aby powrócił do Hiskiasza i mu powiedział, że będzie żył jeszcze piętnaście lat. Izajasz polecił położyć plaster figowy na twarz króla, aby wyzdrowiał. Hiskiasz jednak powątpiewał w swoje uzdrowienie. Wówczas na prośbę Izajasza Bóg dał mu cudowny znak: Cień zegara słonecznego cofnął się o dziesięć stopni. (por. Izajasza 38; zobacz też 2. Królewska 20)

### Proroctwa mesjanistyczne

Z wielkiej ilości proroctw przyjrzyjmy się tym, które wskazują na przyjście Mesjasza i znalazły swoje spełnienie w Jezusie Chrystusie. „Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel”. (Izajasza 7, 14; por. też Ew. Mateusza 1, 18-23)

„Albowiem Dziecię narodziło się nam, Syn jest nam dany i spocznie władza na Jego ramieniu, i nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki”. (Izajasza 9, 5. 6)

„I wyrośnie różdżka z pnia Isajego, a pęd z jego korzeni wyda owoc. I spocznie na Nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana”. (Izajasza 11, 1. 2)

„Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany”. (Izajasza 28, 16)

„Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza”. (Izajasza 42, 1; por. też Ew. Mateusza 12, 17-21)

„Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym

opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych, abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia”. (Izajasza 61, 1-3; por. też Ew. Łukasza 4, 16-21)

Dalekosiężność tych proroctw i obietnic ujawnia się dopiero w Jezusie Chrystusie, w Jego narodzinach, w Jego życiu i w Jego zmartwychwstaniu. Także Jego cierpienia i śmierć zaznaczone są w obrazie cierpiącego sługi Bożego:

„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni”. (Izajasza 53, 3-5)

W Księdze Izajasza wymowna jest też zapowiedź zbawienna Syjonu w czasach ostatecznych, w których na Syjon pielgrzymować będą narody i modlić się do Pana:

„I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić Jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a Słowo Pana z Jeruzalemu. Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej”. (Izajasza 2, 2-4)

Księga Izajasza zawiera taką obfitość Słowa Bożego, że każdemu czytelnikowi można tylko polecić, aby sam dla siebie odkrywał ten skarb.

## Podróż apostoła do Brazylii

**Brazylia:** Liczne zbory położone w północno-wschodnim regionie Brazylii odwiedził apostoł Raul Montes de Oca w sierpniu ub.r. Przeprowadził tam dwa seminaria i pięć nabożeństw z udziałem ponad 300 wiernych. Do świętego pieczętowania przystąpiło dziesięć dusz. Przede wszystkim wielką radość była w zborze Ouricuri w stanie Ceara, gdyż po raz pierwszy w tym zborze odbyło się nabożeństwo apostoła. Natomiast w zborze Milho Novo apostoł przeprowadził też uroczystość świętej wieczerzy dla umarłych. Ten fakt szczególnie poruszył braci i siostry, ponieważ kilka miesięcy wcześniej zmarł tam dwunastoletni chłopiec na skutek ukąszenia żmii. Podczas tej podróży apostoł przebył 1300 kilometrów.



Takim oślim zaprzęgiem niektórzy bracia i siostry w zborze Milho Novo pokonują drogę na nabożeństwa



## Nabożeństwo w La Placie

**Argentyna:** Ponad 1300 braci i sióstr z dwóch miejskich okręgów La Platy zgromadziło się na nabożeństwo apostoła okręgowego, które miało miejsce jesienią ub.r. w teatrze „Coliseo Podesta”. Apostołowi okręgowemu towarzyszyli: apostoł okręgowy pomocniczy Batista, apostoł Teti i biskup Canessa. Słowem biblijnym nabożeństwa były wersety z Ew. Mateusza 16, 15, 16. Uroczystość upiększyły śpiewem dwa chóry okręgowe. Miasto La Plata jest stolicą prowincji Buenos Aires. Zaprojektowane zostało na desce kreślarskiej. Ma kwadratowy zarys i przekątnie przebiegające ulice.

## U potomków pramieszkańców

**Paragwaj:** W stolicy Asuncion ponad 400 braci i sióstr zgromadziło się na nabożeństwo apostoła okręgowego Mario Fiore (Argentyna). Na tę uroczystość została wynajęta sala kongresowa w centrum miasta. Kilka dni przed nabożeństwem plakaty zwracały uwagę na to wyjątkowe wydarzenie. Ponadto bracia i siostry zapraszali gości także w okolicznych miejscowościach. Pod koniec nabożeństwa apostoł okręgowy Mario Fiore ochrzcił siedmioro dzieci i pieczętował 107 wiernych. Poza tym ustanowił pasterza i diakona. Po nabożeństwie apostoł okręgowy Fiore i apostoł Cabanelas rozmawiali z 25 przedstawicielami plemienia Mak'a, należącymi do potomków pramieszkańców Paragwaju. Ogółem jest ich ponad 350 i obecnie żyją w rezerwacie. Tam również istnieje zbor nowoapostolski, gdzie już kilka lat temu apostoł okręgowy Fiore przeprowadził nabożeństwo, przy czym pieczętował niektórych członków plemienia.



Apostoł okręgowy Fiore (4. z prawej) i apostoł Cabanelas (z lewej) z członkami plemienia Mak'a

### Zdjęcie tytułowe: Zimowa idylla w Niemczech Południowych

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akcyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>  
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.